Nᴇʀ 11.

Do Nru. 108 Gazety Korres: Warsz: i Zagr: 1821.

ROZMAITOŚCI.

I.
Stałość Mieszczan Krakowskich.

(*z pszczołki krakowskiey*)

(Dokończenie)

„Przezacne zgromadzenie obywateli, *pleno in numero* zebrawszy się i naradziwszy; przez swego Pana starszego *Pernusa*, dało następną odpowiedź: " Bardzo strwożeni iesteśmy, że nas JPan Gubernator do przysięgi chce przywieśdź; po żadnem mieście nigdy tego niewyciągano, nietylko u nas w Polsce, ale i w innych *natiach* ani też król Jmć Szwedzki, tego po nas pod bytność swoię wymagał. Upraszamy Waszmościów, abyście Waszmość uciekali się zprośbami do Jegomości, daiąc pod uwagę zdrowia nasze, i prawa nasze, aby tey przysięgi po nas niewyciągał; gdyżby to musiało szkodzić nam na potem i dziatkom naszym. Upraszamy Waszmościów, abyście Waszmość ieżeliby to można rzecz była, za nas ręczyli, przez co i siebie i nas moglibyście Waszmość ratować; a my wzaiemnie obliguiemy Waszmości, któryby się taki znalazł, coby się ważył przeciwko zakazowi Jmci, co złego *motivi* przeciwko woysku temu; tedy takowego niechcemy za *concivem*, (współobywatela) i żadnych próśb za nim wnosić niebędziemy; o zabronieniu uczynków iako wczora, prosiemy. — „Opowiedziałem Waszmościom, (rzecze Andrzey Cieniewicz,) wolą Jmci Pana Gubernatora, iż chce koniecznie tego ażebyśmy wszyscy mu dali *assecurationem juratoriam*. Więc iż chce mieć *caenem juratoriam*. Więc iż chce mieć *caegoricam* zaraz *declarationem*, a od Waszmościów nic niesłyszemy, tedy iakoby na to odpowiedzieć Jmci, i co z tym czynić, raczcie Waszmość powiedzieć? — „Przy wczorayszey konkluzyi stoiemy, i przysięgać niebędziemy, by nam też niewiedzieć co złego cierpieć przyszło. — Gdy wszyscy to samo powtórzyli bez wyłącznie, tak daley mówił P. Cieniowicz: „ Cieszę się niepomału, iż zgodliwy umysł, i iednostayna wola, tak Waszmościów, iakoteż przezacnego *magistratu* iest, nieprzystępować do *juramentu*, którego po nas Jmć Pan Gubernator wyciąga. Gdysz miasto to, nie zwykło komu inszemu oddawać przysięgi, tylko nayiaśnieyszym królom polskim, panom swoim miłościwym,

którym wierność zawsze dochowywało i teraz dochowa. Záczym i my maiąc Pana swego tu w koronię, Nayiaśnieyszego Króla Jmci Jana Kazimierza, onemu poprzysiężoną wierność do ostatniey kropli krwie naszey, dochowywać chcemy; i tak *rezelwował* się *magistratus*, iż woli pierwey zdrowie swoie i *substantiae* utracić, aniżeli przysięgami złamać wiarę panu swemu i wieczną zmazę zostawić miastu. — Zaczym odchodzę z tym *responsem*, do Jmci Pana Gubernatora. „

Uporczywy Szwed, bo innemi ożywiony chęciami, iak zabezpieczeniem się od zdrady, po trzykroć odrzuciwszy zaręczenia cnotliwych obywateli, zdiął nakoniec obłudną maskę, i z całą srogością najezdcy wyiawił swoie zamiary: przepisuiąc im rotę przysięgi do wykonania, w niemieckim ięzyku napisaney i przełożoney na polskie iak następuie: *Jż królowi Jegomości Szwedzkiemu wiernym chcę bydź poddanym i posłusznym, wszystkich iego szkód i zdrad chronić się i przestrzegać; o królu Jegomości Szwedzkim i iego panowaniu nic źle niemówić ani praktykować, ani w towarzystwie takowém się znaydować. Cokolwiek przeciwko królowi Jmci Szwedzkiemu i tuteyszemu gwardyzanowi praktykowanoby, a otym dowiedziałbym się, zaraz Panu Gubernatorowi oznaymię; iż żadnego w dom swóy bez opowiadania Panu Gubernatorowi, nieprzyimę.*

Im większe niebezpieczeństwo wzrasta, tém bardziey męztwo po wszystkie czasy, ożywia serca Polaków. Zamiast wykonania przysięgi zebrani obywatele i urzędnicy podali prożbę do Gubernatora Szwedzkiego w łacińskim ięzyku napisaną w takich wyrazach: — „ *Jaśniewielmożny Gubernatorze Szwedzki! Oto raz ieszcze u nóg twoich zalani łzami, składamy prożby nasze; uwolniy nas od przysięgi na poddaństwo i posłuszeństwo, twemu miłościwemu Panu! nigdyśmy nie złamali wiary Królom naszym, i czegoż to po nas żądacie! Klęski woienne obarczyły nas zewsząd; spustoszyliście wsie, miasteczka, gwałtem i okrucieństwem zapełniliście naszą nieszczęśliwą krainę, zabraliście nam wszystko; nie wydzieraycież nam tey ostatniey własności, za którą życia nasze gotowiśmy poświęcić, to iest wiary zaprzysiężoney, bardziey oycu niż Królowi naszemu, abyśmy iey mogli dochować tak nieskażenie, iak ią dochowywali od wieków przodkowie nasi! Poraz ostatni JWżny Gnbernatorze uwolniy nas od tey sromoty, a my ci zaręczamy, że się nic z naszey przyczyny nie stanie, cokolwiek mogłoby nadwerężyć całość i bezpieezeństwo ludu Króla Jmci Szwedzkiego. Wzywamy Boga Wszechmocnego na świadectwo, że przyrzeczenie nasze święcie zachowane będzie.* “

W iakim sposobie przyiął to oświadczenie Gubernator Szwedzki, dowodzi ostateczne naradzenie się całego zgromadzenia: — „ Dobry umysł i iednostayną wolę Waszmościów, (rzecze Andrzey Cieniowicz) opowiedziałem Jmć Panu Gubernatorowi, przy oddaniu supliki, którą niewdzięcznie przyiąwszy i onę za zwołaniem zaraz do siebie officerów przeczytawszy, gdy nas przeciwnych zawziętey przysiędze uznał i deklaracyą naszą ostatnią, nieskłaniaiącą się do niey usłyszał; wielkim zdięty gniewem, *furibundus*! . . . wezwanych do siebie officerów do osobnego mieszkania wziąwszy *consultował*; iakby sobie z nami miał postąpić. — W krótkim czasie powiedział nam, że ponieważ się iawnie pokazuie, iż albo co

złego machinuiemy, albo machinować zamyślamy, że Królowi Jmci Szwedzkiemu przysiądz nie chcemy dla bezpieczeństwa ludu iego; Król inaczey uważać nas nie może, iak tylko za *rebelles*. Zatym chce tego koniecznie i przykazuie surowo, abyśmy przed wieczorem wszyscy z miasta wychodzili, bo kogo w domu po zayściu słońca zastanie, przysięga, iż żadnego żywić nie będzie, dla tego, abyśmy nie tylko sami, ale z dziatkami i żonami naszemi o lasce tylko wychodzili, niepewni mówiąc i zdrowia waszego, gdyż was żywić nie trzeba, którzy tak nieżyczliwie sobie przeciw Królowi Jegomości Szwedzkiemu i ludowi iego postępuiecie; z których iednych na pale wbiiać, drugich w koła wplatać każę. . . . . A iż więcey w tey materyi z sobą mówić nie dał, ani *ratii* naszych zawiedziony gniewliwym affektem słuchać niechciał; tylko abyśmy *ex tunc in insnante*, wychodzili! . . . . "

Wzgląd na świątyni pańskie i zabytki szanowne, które po wyyściu z miasta mogłyby póyść na łup chciwości i bluźnierstwa; spowodowały nakoniec srogo zagrożonych obywateli, do oznaymienia gubernatorowi, iż są gotowi, złożyć przysięgę, a to tego iedynie brzmienia: „ *że przeciw woysku krola szwedzkiego żadney zdrady ani rokoszu knować niebędą* „ — poddaństwa zaś i posłuszeństwa, żadna siła i naysroższe postępowania, nayokrutnieysze męczarnie, wymusić na nich niepotrafią.

Iakoż daremne były oburzania się i wściekłość rozjuszonego Szweda; zdziwiony, upokorzony, na ostatecznem oświadczeniu zaprzestać musiał i poznawszy w iakiey swiętości iest u Polaków przysięga, korzystał przynaymniey tyle, że zaspokoił się od zguby w murach miasta, i nawzaiem obywtelom przyrzec musiał spokoyność od swoiego żołdactwa, dawniey co chwile gwałconą po barbarzyńsku.

Niewięcey także w rok potym dokazał dumny Rakoczy xiąże siedmiogrodzki, który tegoż samego po nieszczęśliwych Krakowianach wymagał; nauczony przykładem poprzednika, nieśmiał użyć przymusu, bo poznał, że w razie takiey ostateczności, drogoby Krakowianie byli życia swoie przedali.

II.

Żebractwo w Londynie.

Pomiędzy osobliwościami Londynu iest stara niewiasta, utrzymuiąca szkołę, w którey uczą się dzieci sztuki żebrania. Zdanie sprawy wydziału Izby niższey mianowanego do śledzenia żebractwa zawiera to faktum. To samo zdanie sprawy, wykazuie że Londyn ma zawsze więcey iak 1500 żebraków ulicznych, z ktorych naywiększa część zbiera sobie codziennie 4, 6, 10 i 12 szylingów, nawet są przykłady, że żebrak zebrał w dniu iednym trzydzieści szylingów. Wielu z tych schodzi się razem i przepędzaią wieczory wesoło przy kieliszku. Niezliczone są sztuki, używane przez nich do wzbudzenia litości. Zwyczayna zaś, że w pewnych domach pożyczaią sobie mnóstwo dzieci na dzień i przykłady dowodzą, iż od pożyczki iednego dziecięcia na dzień zapłacono dwa szylingi i sześć pensów. Pewna niewiasta przez dziesięć lat siadywała na iednym mieyscu z bliźniętami, które się nigdy nie starzały. Oprócz żebraków ulicznych iest ieszcze innych tysiące, chodzących po domach z żebrzącemi listami. Wiele osób utrzymuie się tyl-

ko z układania takich listów. Wszystkie środki dla uwolnienia miasta od tey plagi, których użycia istnieiące dozwalaią prawa, były dotąd bezsktecznem. Zaledwie zaprowadzono żebraka do iego właściwey parafii, powrócił on nazad; ledwo wyszedł z domu poprawy, gdzie siedział iak włoczęga, począł znowu żebrać.

III.

Posłuszeństwo prawu.

(*Zdarzenie prawdziwe.*

Między dworzany Królewica Henryka (następcy Króla Henryka V) syna Króla Henryka IV znaydował się pewien, który mimo swoie mnogie psoty, był polubieńcem Xięcia. Wiele figlów uchodziło mu płazem, nareszcie na zaniesione i udowodnione naywyższemu Trybunałowi (*court of kings Bench*) zaskarżenie, został bezwzględnie uwięziony. Gniewem zapalony Xiążę, iż na sługę iego żadnego względu nie miano, leci do Trybunału i zaleca niezwłoczne uwolnienie aresztowanego.

Sir William Guscoigne ówczesny Trybunału Prezydent, odpowiedział: — „ Szanuie Waszey Królewicowskiey Mości rozkazy, alem winien posłuszeństwo ustawom. Sługa W. K. Mości iest za wyrokiem uwięziony, ieżeli go uwolnionym mieć chcesz, racz się udać do samego Króla Jegomości, któremu prawa moc ułaskawienia dały.

Xiążę nie chcący zrozumieć owey różnicy między prawem a rozkazem, trwał przy swoiém żądaniu, rzucał się, piorunował i groził.

„ Dość tego, " zawołał Lord Prezydent, „ zapamiętałością swoią stałeś się W. K. Mość winnym i kary godnym. Jestem tu w imieniu prawa i w mieyscu Monarchy moiego Pana a W. Królewicowskiey Mość oyca. Z obu względów winieneś mi W. Królewicowska Mość posłuszeństwo. Dla tego zalecam W. K. Mości poprzestać tych nieprzyzwoitości i bydź przykładem swoim przyszłym poddanym do należnego praw uszanowania, a za wykroczenie przeciw temu uszanowaniu, masz się W. K. Mość udać niezwłocznie do aresztu i w nim póty zostawać, póki Nayiaśnieyszy Pan swoiey naywyższey woli obiawić nie raczy. "

Na te przez Prezydenta z mocą i powagą Sędziego wyrzeczone słowa, o niemiały Xiążę, oddał szpadę i skłoniwszy się z uszanowaniem wyszedł zadość uczynić wyrokowi sądowemu.

Gdy się o tém zdarzeniu Król dowiedział, a pochlebcy głośno i żywo przeciwko Sędziego nadużyciu swoiey władzy szemrali, Król wzniósłszy ręce i oczy w niebo z zapałem wyrzekł te słowa: o Wielki Boże, iakże zdołam moią ci wdzięczność wynurzyć, żeś dał kraiowi Sędziego, który się nie lękał bydź ściśle sprawiedliwym, a mnie syna, który nie tylko posłusznym bydź, ale i gniew posłuszeństwu poświęcić umie! " Zmieszali się otaczaiący Króla pochlebcy, a uznawszy prawość swoiego Monarchy i przypisuiąc temuż bóstwa przymioty, nieśli hołd uwielbienia.
